ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 52 (123) - Włocławek, 28 grudnia 1947 r. Cena 5 złotych

Z mocy Twojej

Mówiliśmy już, czym jest właściwie introit mszalny, jak nadaje on zasadniczy ton całej ofierze bezkrwawej. Wniknijmy dziś bliżej w kilka introitów, by lepiej zrozumieć i odczuć ich piękno duchowe i ich głębię.

Na każde większe uroczystości kościelne mamy osobne introity. Niesposób byłoby je tutaj wszystkie analizować. Są jednak uroczystości o wspólnych mszach: dla biskupów, męczenników, wyznawców, dziewic, świętych niewiast itd. Ponieważ msze te często się powtarzają, dobrze będzie, gdy je tutaj bliżej rozbierzemy.

— Błogosławcie, kapłani Boży, Panu, błogosławcie święci i pokornego serca, Bogu. Błogosławcie wszystkie sprawy Pańskie, Panu: chwalcie i wywyższajcie Go na wieki.

Taką wzniosłą zachętą rozpoczyna się introit mszy św. na uroczystość męczennika-biskupa. Wszyscy mają wielbić Boga. To najszczytniejsze, prawdziwie ludzkie zadanie nasze. Ale w szczególniejszy sposób powołani są do tego kapłani, których już sama czynność nie pośrednio, ale bezpośrednio do chwały Bożej zmusza. Introit tej mszy przypomina nam owo zadanie, zachęca nas i zarazem ukazuje, że właśnie ten męczennik-biskup miał sobie za najwyższe szczęście wielbić Boga. Stanąć przed majestatem Boga, uświadomić sobie, że oto w imieniu zgromadzonego ludu przemawia się teraz, składając wszystkie modły to zarazem korzyć się głęboko. Naprawdę tylko po szczeblach cichej, prawdziwej pokory wstępować można ku niebieskim wyżynom. Stąd też druga myśl, która ogarnia mszę św. o męczennikach-biskupach — myśl i akt pokory:

— Święci i pokornego serca błogosławcie Bogu!

Świadomość wielkości nakazu wielbienia Boga rośnie. Coraz głębiej odczuwamy, jak wszystko w życiu naszym ma swój sens. Tylko trzeba spojrzeć na sprawy swoje i innych z Bożego, nadprzyrodzonego punktu. Nawet na cierpienie i śmierć. Zwłaszcza na nie. Żeby się nie wydawały wstrząsającą katastrofę lub strasznym kresem. Dlatego w introicie jest wołanie Kościoła:

— Błogosławcie wszystkie sprawy Pańskie!

Bo nawet tam, gdzie się może najmniej domyślamy jest ręka i palec Boży. Jak w męczeństwie świętych.

Zwycięstwo ducha jest największym tryumfem człowieka. Przemoc fizyczna ludziom nie może całkowicie imponować. Pamiętamy jak czasu wojny patrzeliśmy na zwycięstwo hitleryzmu. Budziły w nas wstręt i odrazę. Niosły bowiem z sobą ideę przemocy i głosiły hasło zagłady wolności człowieka. Ta siła nie była mocą ale przemocą. Podobnie jest i z duszą człowieka. Muszą w nim zwyciężać siły dobra i prawdy. Każdy z nas, jeśli tylko umie i chce zajrzeć do głębin duszy, dobrze rozumie kiedy prawda w nim zwycięża. Bo nagroda prawdy zaraz się pojawia. — Jest nią głęboka, promienna radość. Przy tym powstaje w nas jakieś dziwne uczucie szacunku dla siebie samego i jasność duchowa zalewa nam serce. Jeśli tak jest z nami, ludźmi przeciętnymi, o ileż więcej radości ogarnia duszę świętych męczenników, którzy krwią własną pieczętowali swą wierność Chrystusowi. To nieprawda, że męczennicy mogli być smutni. I tamci dawni i ci dzisiejsi, którzy w obozach poginęli. Największym smutkiem jest zatrata swej duszy, deptanie swej godności człowieka — dziecka Bożego. Oni zaś tę godność tak wysoko wydźwignęli, że aż im za to pomniki stawiamy.

Tę prawdę o radości człowieka, opiewa Kościół we mszy o męczennikach. Podkreśla zarazem, że źródłem ich mocy jest Bóg.

— Panie, z mocy Twojej weseli się sprawiedliwy. I ze zwycięstwa, któreś mu dał, raduje się wielce. Czego pragnęło serce jego, dałeś mu. Bo szczodrymi błogosławieństwy uprzedziłeś go; włożyłeś mu na głowę koronę z kamienia drogiego.

Zstępujemy w tajniki siły męczennika. To hojność Boża rozlewa w duszy jego niezliczone łaski Pańskie. One współdziałają i pobudzają wolę sprawiedliwego. I one go podnoszą ku ideałowi Bożemu, że w ich obronie nawet życia nie zawaha się złożyć.

Inny introit wspólny też ze mszy o męczenniku tę samą myśl pogłębia:

— Będzie się weselił sprawiedliwy w Panu. I będzie ufał w Nim. A chlubić się będą wszyscy prawego serca. Wysłuchaj, Boże, modlitwy mojej, gdy Cię błagam. Od wroga strasznego zachowaj życie moje.

Tu już najdobitniej podkreśla się oparcie o Boga. Walkę o ideał Boży każdy wieść musi. W podejmowaniu tej walki leży postęp duchowy człowieka. Gdyby się jej zrzekł skazałby się na zatratę, na wewnętrzny upadek. I oto introit mszalny ukazuje stopnie tej walki u świętych: ufność, chluba i gorące błaganie.

Takie introity są dla nas wykładnią wiary, uczą nas życia, życia chrześcijańskiego. Jakich sił trzeba nam szukać, by to życie wiodło nas do Boga.

X. Dr Mirski.

LIST NOWOROCZNY PRYMASA POLSKI

Rok 1948 zapowiada się jako decydujący dla odbudowy Polski. Widoczne będą wyniki narodowego trudu odnowczego. Powojenne budownictwo ujawni swe charakterystyczne kontury. W umiejętnym odtworzeniu oglądać będzie dawne i nowsze gmachy. W stolicy wydźwignie się nad Starówką smukły dach szczytowy świętojańskiej katedry a odbudowywane świątynie porządkować będą swe wnętrza i pokażą nieznane widoki swej architektury, zasłonięte poprzednio parawanem obudowań. Dziejowemu wskrzeszeniu kościołów służyć będzie nie słabnący dopływ ofiar składanych przez naród z nadprzyrodzonych pobudek wiary. A twórcza wiara nie zawiedzie, nie zamieni się w ból zwątpienia. Nawet gdyby noc zapaść miała nad kulturą europejską, w Polsce i jej niepokonanej stolicy nie zamilknie cześć Boża, nie zamrze cud zmartwychwstania.

I nie ustanie remont dusz. Będziemy dalej odgruzowywać serca, rozorywać ugory życia, zdzierać zaćmy myślowe. Wśród burzy, która dziejom nowe koryto żłobi, będziemy kształtować człowieka wierzącego, wspartego na Bożym przykazaniu.

W nowy rok wkraczamy swobodni, bez wahania, z wiarą w tryumf Chrystusa. Wyznajemy dalej zasadę, że chrześcijaństwo jest ostateczne i że ostateczny jest Kościół. Nowe czasy nie pojmujemy jako grób ducha, lecz jako wyzwolenie człowieka z jarzma grzechu. Pragniemy przeżyć tajemnicę wybrania Polski jako godzinę nawiedzenia Pańskiego. Wierzymy, że przez Polskę spełni się Miłosierdzie Boże nad chorym kontynentem.

Witamy więc nowy rok jako miłościwe lato błogosławieństwa Bożego. Wypełnimy go budowaniem życia, kościołów, Chrystusowego Królestwa — pod wodzą i z łaską nieogarniętego czasem Władcy wieków.

Warszawa, dn. 15 grudnia 1947 r.

August Kard. Hlond.

NOWY CZŁOWIEK

Mówi się wszędzie i pisze o konieczności wychowania nowego człowieka, który stać się ma ogólnym lekarstwem na zło wszelakie dnia dzisiejszego. Słusznie utrzymuje się przekonanie, że człowiek i tylko człowiek potrafi spowodować zmianę na lepsze stosunków społeczeństwa i państwa. Ale nie uczyni tego człowiek nawet najlepiej wychowany, najwszechstronniej wykształcony, najbardziej oddany sprawom ludzkim i najdogłębniej umiejący spojrzeć na sprawy życia ludzkiego i społeczeństw, jeśli nie będzie człowiekiem w Bogu szukającym i znajdującym oparcie, natchnienie i siłę. Samą ludzką tylko posiadając mądrość i zrozumienie dla spraw ludzkich, dobrze nawet pracując dla ludzi i narodu, nie osiągnie jednak wielkich i przeobrażenie niosących wyników. Nie zmieni sam oblicza ziemi. Działalność jego, choćby najintensywniejsza, ześlizgiwać się będzie po powierzchni życia ludzkiego. Nie pomogą mu hasła przeróżne, nie pomogą głoszone wypowiedzi różnych czołowych ludzi, gdy nie będzie na ich poparcie czynów i działania z natchnienia bożego.

Trzeba wrócić do Boga, początku wszystkiego. Trzeba sięgnąć do Chrystusowych wskazań, nawrócić do tak prostej, a głębokiej nauki Chrystusowej, każącej propagować szczerą i prawdziwą miłość bliźniego, a nie jakąś sympatię człowieka do człowieka, jak się to głosi.

Ludzkość odeszła daleko od tego podstawowego nakazu, od tej najtrwalszej więzi ludzkiej. Chodzi

O MIŁOŚĆ GŁĘBOKĄ,

zdolną odczuć i zrozumieć niedolę i poniżenie drugiego, miłość ofiarną, ułatwiającą przyjście z czynną pomocą nieszczęśliwemu, miłość prawdziwą, uznającą w drugim takiego samego człowieka, mającego prawo do życia, prawo do rozwoju, prawo do należytego wychowania dzieci i zabezpieczenia im przyszłości. Chodzi o miłość żarliwą z Bożego nakazu uznającą równość wszystkich wobec Boga, praw bożych i ludzkich, zniewalającą do uszanowania i należytego ocenienia drugiego za jego pracę, wysiłki i dążenia. Miłować się nawzajem nakazał najwyższy prawodawca, tę miłość wszczepił w ludzki rodzaj jako najtrwalszą i pozytywną siłę ludzkości. Powinniśmy się oduczyć i wytępić spośród siebie nienawiść, jaka dzisiaj panuje wśród ludzi, społeczeństw i państw. Nienawiść nie jest twórczym motorem działalności ludzkiej, na niej się opierając, nigdy niczego nie zbudujemy. Rozsadzimy do reszty ludzki świat i spowodujemy zupełną ruinę i unicestwienie się.

Hasła gołosłowne, powierzchowne, bez głębokiej, po chrześcijańsku zrozumianej miłości, nic nie poradzą.

A cechą drugą człowieka nowego, bożego, to

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Sprawiedliwości tej, po bożemu rozumianej, zespolonej z miłością, musimy się uczyć; musimy ją stosować w życiu społeczeństw i państw. Sprawiedliwymi musimy być w życiu codziennym w stosunku do siebie i drugich. Nie wolno nam krzywdy wyrządzać bliźniemu, w imię nawet rzekomego dobra ogólnego. Nie wolno nam dla względów organizacyjnych czy innych deptać drugiego i pozbawiać go prawa do życia, gdy wyrozumiałością i poczuciem sprawiedliwości się kierując, możemy inne wyjście znaleźć.

Wreszcie

PRAWDĘ

ma głosić człowiek nowy, do prawdy innych przyuczać. Tępić zakłamanie jest jego obowiązkiem, skoro po bożej myśli ma żyć i pracować. Kłamstwem w życiu codziennym bardzo często się powodujemy. Kłamstwa uczymy powszechnie. A co gorsza: kłamstwo tolerujemy wśród młodzieży i zakłamanie krzewimy wśród niej sami miesiącami i latami, nie pomni strasznej odpowiedzialności i najsurowszych kar za ten istotnie największy grzech.

Odwagi nie mamy i śmiałości powiedzenia sobie w oczy prawdy szczerej, zdrowej a w skutkach owocnej. Obawa przed czymś co może zrazić, co może rzekomo utrudnić współżycie, niejednokrotnie powoduje, że zakłamaniem się kierujemy i sami w kłamstwo wierzymy. Tym gorzej, gdy mając możność oddziaływania na drugich, gdy kierując zespołami ludzkimi, właśnie zakłamanie propagujemy i sami kłamiemy na potęgę.

MY CHCEMY BOGA!

Adam Mickiewicz powiedział:

„Czas jest łańcuch, im dalej od Boga uciekiesz, tym dłuższy i tym cięższy łańcuch z sobą wleczesz".

W pierwsza niedzielę adwentu, tj. w dniu 30 listopada wkroczyliśmy w nowy rok kościelny, w czwartek dnia 1 stycznia wkroczymy w nowy 1948 rok kalendarzowy — i w nowy rok naszego życia.

Czy ten rok nowy ma być podobny do tego, który już jest poza nami, czy przyniesie nam jakieś zmiany, jakieś nowiny, smutne czy radosne dni w życiu osobistym, rodzinnym i Ojczyzny Naszej?

Nie będziemy się bawili w proroctwa czy wróżby. Nie jesteśmy do tego powołani, ani też nie możemy wysilać się na rozdarcie mgły, jaka otacza przyszłość naszą. Jest to ponad nasze siły ludzkie. Przyszłość spoczywa w ręku Boga.

Jednak wspólnym wysiłkiem, wolą i pracą możemy nadać nowemu okresowi życia jednolity charakter. Możemy postarać się o to, aby w tym roku urzeczywistniło się chociaż częściowo nasze hasło katolickie:

— My chcemy Boga!

Chcemy i pragniemy by wśród nas zapanował całkowicie i władał bez przerwy — Bóg!

TRZEBA TYLKO...

Czy człowiek istota słaba i nędzna mógłby wprowadzić w czyn to wielkie hasło?

Tak! Bo chcieć to móc! Trzeba tylko wolę swą poddać woli Bożej, trzeba czyny swe opromienić miłością Bożą i wytrwale, zwalczając wszystkie przeszkody spokojnie dążyć do wytkniętego celu. Wówczas przy pomocy Bożej osiągniemy taką siłę i taką moc, iż zadziwią one nas samych.

„Niech się twa dusza jako dolina położy, a wnet po niej jak rzeka popłynie duch Boży" — stwierdza nasz wielki poeta Adam Mickiewicz.

Trzeba więc wolę swą poddać woli Bożej. Bóg niech kieruje, Jego słowo niech będzie decydujące i ostateczne w wysiłkach naszych. Bóg niech zwycięża!

To nie oznacza jednakże, aby na skutek tego zaprzestało istnieć działanie ludzi. To nie oznacza, że Bóg sam wszystkiego dokona, bez naszych starań, pracy i wysiłków.

Musi być praca i wysiłek z naszej strony, ale jednocześnie musimy przepalić się żarem pragnienia, aby to, co czynimy było zgodne z Bożą Wolą i z wyrokami Opatrzności.

A czyż chęć wprowadzenia Boga do serc naszych, do domów, rodzin i Ojczyzny naszej może się sprzeciwiać woli Bożej?

Nie! Odwrotnie! Bóg tego pragnie i takim poczynaniom błogosławić zawsze będzie!

NASZA JASNA PRZYSZŁOŚĆ.

My chcemy Boga, bo w nim widzimy zbawienie nasze, szczęście rodzin, jasną przyszłość Ojczyzny i całego świata.

Trzeba również czyny nasze opromienić Miłością Bożą!

Dla Niego wszystko. Całe moje życie, wszystkie myśli i uczynki, los mój, dusza, rozum i serce. Dla niego mam być gotowy na największe poświęcenie, na wyrzeczenie się wszystkiego co świat daje. Bo kocham Go nade wszystko, z całej duszy mojej, ze wszystkich sił moich, myśli moich i uczynków moich.

Zdobywamy się więc na wolę silną, podporządkowaną Woli Bożej, okuwamy naszą wolę w obręcz miłości Bożej i uzbrojeni w taki pocisk, silniejszy od wszystkich bomb atomowych razem wziętych, ruszamy do celu z okrzykiem: My chcemy Boga!

LUDZIE Z ŁOPATAMI.

Spójrzmy na świat obecny, na całą ludzkość okiem Leopolda Staffa.

Widzi on szeregi ludzi niosących łopaty na ramionach. Po co idą? Gdzie zdążają?

Idą grzebać własne nadzieje, dążenia, idą uleczyć siebie warstwą ziemi! Łopata stanowi dla nich jedyne i ostateczne lekarstwo.

Czemu tak się dzieje? Ludzie na postawione w ten sposób pytanie zdobywają się na jedną, jedyną odpowiedź!

— Nie mamy Boga! Brak nam Boga!

Próbowali budować nowy świat, urządzić go na nowo, starali się by był lepszy, jaśniejszy, by życie na ziemi zamieniło się na raj, rzucali nowe hasła, nowe myśli, ale... zapomnieli o Bogu. I oto runęło wszystko! Byli świadkami jak zbudowane przez nich nakładem całego życia najwspanialsze gmachy nowych praw, haseł, idei i dążeń runęły i zamieniły się w gruzy. Ogarnęło więc ich zwątpienie, stali się synami rozpaczy. Bezsilni, zmęczeni i oczekujący już teraz pomocy tylko od łopaty. Od ziemi — od grobu.

NIE MA CZASU DLA BOGA!

Sp. ks. Edward Kosibowicz podczas rekolekcyj wielkopostnych w Warszawie w marcu 1944 r. (zginął na swym posterunku w drugim dniu warszawskiego powstania), stwierdził wyraźnie to, co widzieliśmy na własne oczy.

Ludzkość wyrzuciła Boga z polityki — a wprowadziła bożyszcze —rację stanu, usunęła Boga z ekonomii — a postawiła bożka — interes, usunęła Boga z nauki, a postawiła — rozum ludzki, usunęła Boga z życia rodzin — wprowadzając hasła wolnej miłości, pełnego użycia, póki służą lata.

„Przed ślepia ludzkie rzucono: bezmyślne kino, kawał wieprzowiny, by potem przykuć do pracy, do ziemi, oszołomić maszyną, ogłupić tempem życia!"

Potoczyła się więc ludzkość w zawrotnym pędzie, w szalonym wyścigu ku celom błyskotliwym, bliżej nieznanym, lub ku celom przynoszącym zadowolenie brzuchowi i zmysłom i nie ma na nic więcej czasu, nie ma wolnej chwili, nie ma czasu dla Boga!

A MY CHCEMY BOGA!

My Polacy, my katolicy w roku nowym, w roku 1948 pragniemy rzucić hasło przeciwne dotychczasowym, hasło tworzące a nie burzące, hasło: My chcemy Boga!

Bliskie niech będą nam w ciągu tego nowego roku myśli i słowa J. Kasprowicza:

„A świat kona, a świat ginie, w krwawej topi się ulewie, bo świat nie wie, albo nie chce wiedzieć o tym, że nie po to stworzył go

(dokończenie na str. 4-tej)

Jeśli ludzkość nie ma zginąć, jeśli sama nie ma się przyczynić do swej ostatecznej zagłady, musi kierować się w swym życiu i działalności miłością bliźniego, taką, jak ją Chrystus głosił i jakiej ludzi uczył i uczy, sprawiedliwości przestrzegać stale i wszędzie, a bezlitośnie

TĘPIĆ ZAKŁAMANIE,

najbardziej zatrute źródło zła dzisiejszego w narodach i państwach.

Tylko wówczas może mieć miejsce prawdziwe odrodzenie narodów i ludzkości.

Verax.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 28 grudnia — Niedziela w oktawie Bożego Narodzenia (ŚŚ. Młodzianków).

W czwartek — 1 stycznia—Nowy Rok.

EWANGELIA

(św. Mateusz, 2, 13—18).

Onego czasu, Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc:

— Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a uchodź do Egiptu i bądź tam aż ci powiem. Albowiem, Herod szukać będzie Dzieciątko, aby je zatracić.

Który wstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego w nocy i uszedł do Egiptu i był tam aż do śmierci Herodowej: aby się spełniło, co powiedziane było od Pana przez Proroka mówiącego:

„Z Egiptu wezwałem Syna mojego".

Tedy Herod widząc, że był oszukan przez Mędrców, rozgniewał się bardzo: i posławszy, pozabijał wszystkie dzieci, które były w Betlejem i po wszystkich okolicach jego, od dwu lat i niżej, według czasu, którego się był wypytał Mędrców. Tedy się wypełniło, co było rzeczone przez Jeremiasza Proroka:

„Głos jest słyszan w Ramie, płacz i krzyk wielki: Rachel płacząca synów swoich: i nie chciała się dać pocieszyć, bo ich niemasz".

Ewangelia na Nowy Rok

(św Łukasz, 2, 21)

Onego czasu, gdy nadszedł dzień ósmy, iak obrzezano Dzieciątko, nazwano Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej niźli się w żywocie poczęło.

Kalendarzyk kościelny.

28. XII. NIEDZIELA — Św. Młodzianków.
29. XII. PONIEDZIAŁEK — Św. Tomasza. bp m.
30. XII. WTOREK — Św. Dionizego pap. w.
31. XII. ŚRODA — Św. Sylwestra pap. w.
1. I. CZWARTEK—Nadanie Imienia Jezus.
2. I. PIĄTEK (1 miesiąca) — Oktawa Św. Szczepana.
3. I. SOBOTA (1 miesiąca) — Oktawa św. Jana.

Po ośmiu dniach, nadali Dzieciątku imię Jezus. Imię to znaczy tyle co „Jahwe zbawia". Choć dziś, z uszanowania dla Tego, który je nosił, nikogo tak nie nazywamy, jednak ze wszystkich imion, to jest najbardziej znane, najczęściej używane. Złocono je w marmurach, mitry i korony chyliły się na jego dźwięk, było natchnieniem sztuki, nadzieją spływającą na kojące serca, stulecia szły za nie w bój i umierały — bo tak nazwał się Bóg-Człowiek, najszlachetniejszy z ludzi. Iluż było geniuszów wiedzy i sztuki! Jezus nie kował swych idei w granicie ni zwierzał papyrusom; żył genialnie — bosko, jak żaden z geniuszów. Wzniecił rewolucję miłości, od której zapłonął świat. Wszystko, co dobre, skupił pod znakiem swego Imienia.

Ledwo rozbrzmiały anielskie glorie, a już zmącił je płacz ludzki i jęk. To w Rama Rachel płacze po synach swoich. Padły pierwsze ofiary namiętności opierającej się Bogu, bo „On przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą".

Święte Imię Jezusa wysoko dzierży wiara, jako swój znak. Ono wlewa łaskę w wody Chrztu, wskrzesza w sakramencie Pokuty. W Jego czarodziejskim kole żyją dusze. Na Jego dźwięk rozwierają się bramy niebios i człowiecza modlitwa znajduje tam życzliwe przyjęcie.

Jezu, co byłoby bez Ciebie?!

MY CHCEMY BOGA!

(początek na str. 3-ciej)

przedwieczny Dech, iżby był jak liść na drzewie, wątły liść, lub jak kiść zwiędłych, zeschłych, zbladłych ziół lub jak błoto".

Wiemy, tak jak i Kasprowicz wiedział, że świat jest stworzony na to „aby dobrze wiedział, dobrze czuł, Boży syn (każdy człowiek), że ma iść człowiek mocny, a nie słaby, śród swojego tu rozłogu, iżby stać się bliskim Bogu!..."

Stańmy się więc ludźmi mocnymi! I jako mocni ludzie przez cały rok idźmy do wytkniętego celu odważnie, z podniesionym czołem i pieśnią radosną na ustach:

— My chcemy Boga, Panno święta! O usłysz naszych wołań głos! Miłości Bożej dźwigać pęta, to nasza chluba, to nasz los! Błogosław, słodka Pani! Błogosław wszelki stan! My chcemy Boga! My poddani! On naszym Królem, On nasz Pan! **A. Turczynowicz.**

Ks. St. Librowski. (38)

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

76. **Ksiądz Henryk Kazimierowicz** przyszedł na świat w dniu 9 czerwca 1896 r. Do stanu duchownego sposobił się we włocławskim seminarium duchownym, w którym przyjął święcenia subdiakonatu 5 kwietnia 1919 r., diakonatu 11 maja i kapłańskie 22 czerwca. Był bardzo zdolnym człowiekiem. We wrześniu objął obowiązki katechety w gimnazjum koedukacyjnym Polskiej Macierzy Szkolnej w Praszce. W roku następnym udał się na studia humanistyczne do KUL. W r. 1922 przedstawił w kurii diecezjalnej dwie prace (broszury): 1) Ludzie i człowieczki i 2) Ekspresjonizm w służbie kultu religijnego. Pierwszą oceniał cenzor ksiąg religijnych ks. Ludwik Wasilkowski, drugą ks. Henryk Kaczorowski. Obie wydrukowano w Toruniu. W lutym 1923 r. wyjechał do Rzymu i powrócił ze stopniem doktora filozofii i teologii.

W ciągu 1923 roku pracował w jednym z gimnazjów w Łodzi, pełniąc jednocześnie obowiązki wikariusza przy kościele Przemienienia Pańskiego. W jesieni tego samego roku Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Żeńskiego w Warszawie powołał go na profesora historii filozofii i kryteriologii. W tymże roku oddał do druku większą pracę p. t. Synteza filozoficzno-religijnej myśli polskiej XVIII i XIX w. Po dwu latach pracy na terenie diecezji łódzkiej, gdzie przebywał za zezwoleniem ordynariusza włocławskiego, powrócił do Włocławka. Okazywał nieumiarkowaną chęć studiowania. W r. 1926 przeniósł się do diecezji pińskiej. Początkowo był profesorem w seminarium diecezjalnym. Po kilku latach pracował w duszpasterstwie w różnych parafiach, w Łachnowie, Stolinie, Mielniku i Śledzianowie n/Bugiem. Nie zrywał też z nauką. W tym bowiem czasie ogłosił szereg mniejszych rozpraw z historii Kościoła, religiologii i psychoanalizy. W r. 1936 był prefektem w gimnazjum w Brześciu Litewskim.

Wrócił do diecezji włocławskiej, biorąc 24 października 1936 r. w opiekę parafię Bronisław. Tu odnowił kościół i organy. Ponieważ był człowiekiem czynnym i ruchliwym, prosił o zmianę na inną placówkę. Przeniesiony 18 sierpnia 1937 roku do Tłokini. Tam założył tygodniową gazetę parafialną, jako nowoczesny sposób duszpasterzowania.

6 października 1941 r. uwięziony przez okupanta i sprowadzony do miejsca zbiorowego w Konstantynowie Łódzkim. 20 tego miesiąca przywieziono go do Dachau. Nadano mu numerację 28287 i przydział na blok 28. Wyczerpany ciężkimi warunkami obozu koncentracyjnego, dostał się na listę księży - inwalidów. Zabrany na śmierć przez zagazowanie w dniu 10 sierpnia 1942 r.

(D. c. n.)

Kościoły rosną z gruzów

W najbardziej zrujnowanej części Warszawy, na Starym Mieście, dźwiga się z gruzów kościół dominikański pod wezwaniem św. Jacka. Drogi sercu mieszkańców Stolicy, związany swymi losami z bohaterskim miastem, niech i nam stanie się bliższy przez swe tragiczne dzieje.

Kościół św. Jacka należy do najstarszych i najpiękniejszych świątyń Warszawy. Zbudowany został przez zakon Kaznodziejski po przeniesieniu stolicy do Warszawy, na początku XVII wieku. Włoscy architekci ozdobili strzeliste, gotyckie nawy bogatą sztukaterią i polichromią. Mieszczaństwo warszawskie nie żałowało funduszów na wykończenie kościoła, a rodzina Kotowskich ufundowała oryginalną kaplicę marmurową pod wezwaniem św. Dominika.

W czasie najazdów szwedzkich kościół grabiono i plądrowano. Straszliwa zaraza w Warszawie znów złączyła wspólnym losem ludność miasta z klasztorem dominikańskim: pozostali przy życiu ojcowie tak długo udzielali pomocy duszpasterskiej chorym, dopóki wszyscy nie wyginęli.

Po powstaniu styczniowym następuje kasata klasztoru — dominikanie muszą opuścić Warszawę, by wrócić do swego domu zakonnego dopiero w 1947 r. Zastają go w ruinie — i zabierają się natychmiast do roboty. Już w sierpniu br. odprawia się pierwsza Msza św. w częściowo odnowionej kaplicy Kotowskich.

Kościół dominikański ma dla mieszkańców Starówki szczególną wymowę. Wiąże się z etapem najokrutniejszych, straszliwych walk na Starym Mieście. Tu mieściło się przez pewien czas dowództwo Obrony Starówki — pułk Wachnowskiego, w klasztorze obok leżeli ranni. Tu przechowywał się cudowny Chrystus Barycki z Katedry św. Jana i relikwie św. Andrzeja Boboli. Tu przeżyło wielu młodocianych obrońców Warszawy wstrząsające i wspaniałe chwile przedśmiertnego wzniesienia serca ku Bogu. Wreszcie uporczywie ostrzeliwany kościół runął, grzebiąc pod swymi gruzami wielu żywych i umarłych.

Uporczywe ręce zakonników dźwigają dziś ku górze — tak jak przed wiekami — wysmukły kształt świątyni. Środki są bardzo nikłe, zupełnie nie wystarczające nawet na zabezpieczenie murów. Potrzeba jak zawsze ofiarnych serc. Konto P.K.O. I-6506 Warszawa, „Odbudowa Kościoła św. Jacka w Warszawie".

List do młodzieży

Czy jest milsza rozmowa nad rozmowę z młodzieżą? Czy jest milsze zajęcie nad pisanie listu do młodzieży? Do najszlachetniejszej na całym świecie polskiej młodzieży? Piszę: „najszlachetniejszej", bo gdzie jest, w jakim kraju lub państwie druga młodzież, która by tyle wycierpiała za Wolność, co właśnie polska młodzież?

Drodzy Przyjaciele, nie bierzcie za złe starszym tego, że od Was wiele wymagają. Czy ostatecznie nie jest to dowodem życzliwości, jeżeli się od kogoś wiele wymaga? A młodzież polska zasługuje na to, by wiele od niej wymagać.

A czego należy żądać od Was w tych doniosłych czasach? Jednej ale wielkiej rzeczy: **Miłości.** Jakto — powiecie — to miłości trzeba wymagać? od serc młodych, które same rwą się do tej pięknej rzeczy, jaką jest miłość? A jednak powtarzam, jedna dziś ofiara obowiązuje młodzież — **ofiara Miłości.** Jakto? — znowuż mi powiecie — to miłość ofiarą, nie radością? — Tak, młodzi przyjaciele, zanim Miłość stanie się wielką radością musi przedtem być **Ofiarą.** Miłość bowiem jest wielką życzliwością. A życzliwość prawdziwa polega na dzieleniu się z innymi swoim dobrem. Czy tak nie czyni Bóg zstępując na ziemię w postaci Bożej Dzieciny? Teraz szczególnie Polska potrzebuje Waszej miłości; waszej gotowości do podzielenia się z nią waszym dobrem. A okazji macie wiele, na każdy dzień, świadczyć Ojczyźnie miłość waszą. — Oto na przykład, teraz, w tej porze zimowej nastały długie wieczory. Ile można zrobić dobrego! Ile wolnego czasu, który wykorzystać można na wzbogacenie umysłu i serca, oddając się czytaniu pożytecznych pism i książek. A ile można zrobić dobrego na Waszych zebraniach towarzyskich, w rozmowach o Bogu, o Polsce, o sprawach społecznych, gospodarczych itp.

Każdy człowiek, a zwłaszcza młody musi się rozerwać, zabawić od czasu do czasu. Ile tu macie okazji znowuż. Droga Młodzieży, by podnieść poziom kulturalny zabaw i rozrywek, by one nie były żadnym mąceniem w sercu, ale przeciwnie podniesieniem i uszlachetnieniem duszy przez radość.

I jeszcze jedna ważna sprawa. Zdarzają się dość liczne wypadki analfabetyzmu wśród naszej młodzieży. Są nieraz dorosłe panienki i dorośli młodzieńcy, ktorzy nie umieją ani czytać ani pisać. Jaki to bolesny objaw dla tej młodzieży i dla Polski.

I znowuż okazja, by Polsce okazać miłość w czynie; by się z nią podzielić swoim dobrem, w osobach tych upośledzonych kolegów i koleżanek. Trzeba im pomóc, by się nauczyli czytać i pisać. Nie jest to wielka sztuka, skoro dziecko sześcioletnie posiąść ją potrafi. — Przypomina mi się taki wypadek z tułaczki wysiedleńczej. Jedna pracownica domowa licząca trzydzieści i parę lat życia przy załatwianiu jakiejś sprawy, związanej z życiem parafialnym, oświadczyła mi, że nie umie się podpisać. Zachęcałem ją, by skorzystała z długich wieczorów zimowych, by poprosiła kogoś o pomoc i przyswoiła sobie sztukę czytania i pisania. Po paru tygodniach zgłosiła się do mnie ta sama pracownica domowa, by mi podziękować za dobrą radę i oświadczyła mi z wielką radością, że już nie jest ciemną kobietą, że już umie płynnie czytać i nieźle pisać. Było to również i dla mnie wielką radością.

Droga Młodzieży, pomóżcie jedni drugim, podzielcie się skarbami waszego umysłu i waszego serca z tymi, co potrzebują Waszej pomocy. Okażcie Polsce Waszą prawdziwą i ofiarną miłość. **X.**

Kalendarzyk słoneczny.

28. 12.	Wschód słońca	7.38
	Zachód	15.46
3. 1.	Wschód słońca	7.39
	Zachód	15.49

Ostatnia kwadra księżyca 3. 1. o godz. 12.13.

Staropolskie przysłowia.

Raz człowiek się tylko rodzi, śmierć na niego tysiąc razy godzi.

Różni różnie szkodzą sobie, ale kruk krukowi oka nie wydziobie.

Robota, byle robota, czy koło złota, czy błota, nikomu nie sromota.

Rozum, choć biegły, niedaleko zajdzie, jeśli za przewodnika w drodze, wiary, nie odnajdzie.

Sam sobie szkodzi, kto z złym w przyjaźni zachodzi.

Szkoda na twarzy krasy, kiedy w duszy nie ma okrasy.

Ze świata katolickiego

Nowy cud w Fatimie.

W Fatimie w Portugalii w dniu 13 października br. została nagle uzdrowiona 22-letnia Arminda de Jesus Campos z wioski Gondomar w Porto.

Od 6 lat była ona sparaliżowana, cierpiała na raka żołądka i ciężkie owrzodzenia. O własnych siłach nie była zdolna poruszać się nawet na noszach.

Podczas uroczystej procesji, po otrzymaniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, powstała o własnych siłach z noszy i mogła swobodnie chodzić. Rany po owrzodzeniach całkowicie zaschły, a boleści wewnętrzne nie powtarzają się. Według katolickich pism zagranicznych wśród 14.000 chorych przybyłych do Fatimy stwierdzono 800 uzdrowień, których nauka nie umie wytłumaczyć.

Katolicy i kapłani w Indiach.

W Indiach jest 4.334.000 katolików. Księży jest 5.000, a wśród nich 3.480 kapłanów krajowców. Wśród episkopatu tamtejszego jest 15 biskupów Hindusów.

Stosunek Kościoła do masonerii

Na skutek szerzenia się we Włoszech ożywionej propagandy masońskiej, usiłującej przedstawić się w najkorzystniejszych barwach, by zwerbować jak największą ilość członków, arcybiskup Genui i biskupi Ligurii wydali ostrzeżenie następującej treści: „Stowarzyszenia masońskie zostały potępione z dwu powodów: po pierwsze z racji nienawiści do religii i swej antyreligijnej działalności, po drugie dlatego, że charakter i działalność tych stowarzyszeń są tajne. Nawet w tym wypadku, jeżeli pierwsza z przyczyn odpada, to pozostaje druga. Tajne stowarzyszenie dlatego właśnie, że jest tajne, nie może być tolerowane w normalnym społeczeństwie".

Wizytacja kościołów katolickich na Bliskim Wschodzie.

Wiceprzewodniczący Kongregacji dla spraw administracji kościelnej, msgr Antonio Arrata, wyjechał do Libanu celem zwizytowania tamtejszych gmin katolickich. W dalszym ciągu msgr Arrata dokona wizytacji kościołów katolickich w Iraku, Syrii i Iranie.

Kardynał Griffin gościł w Danii.

Na zaproszenie wikariusza apostolskiego w Danii, Ausgara Suhra O. S. B., przybył do Danii dnia 2 grudnia prymas Anglii kard. Griffin. Od XVI w. jest to pierwszy wypadek, by kardynał katolicki zjawił się na ziemi duńskiej.

Konferencja Biskupów Anglii.

W grudniu odbyła się w Londynie, pod przewodnictwem kardynała Westminsteru Griffina, konferencja arcybiskupów i biskupów katolickich Anglii i Walii.

Otwarcie polskiego seminarium w Kanadzie.

Kanadyjski biskup Webster dokonał otwarcia pierwszego polskiego seminarium duchownego w Kanadzie. Rektorem seminarium został mianowany O. Eugel, który przed wojną spędził w Polsce kilka lat.

Stan katolickiego szkolnictwa na misjach.

Kościół katolicki wielką troską otacza szkolnictwo w krajach misyjnych. Obecnie Kościół utrzymuje na misjach ogółem 37.000 szkół.

Na terenach misyjnych w Chinach Kościół utrzymuje: 7.799 nauczycieli, 5.604 nauczycielek, 4.659 katechistów; w Indiach: 5.000 szkół powszechnych, 450 szkół średnich, 225 zawodowych. Dostęp do szkół katolickich mają tak katolicy jak poganie czy innowiercy.

Pomnik Serca P. Jezusa w Poznaniu.

Spółdzielnia Budowlano - Mieszkaniowa „Strzecha" ufundowała pomnik Serca Jezusowego w miejsce pomnika zniszczonego w barbarzyński sposób przez Niemców.

Msze św. odprawiane po południu

Ojciec św., przychylając się do prośby episkopatu francuskiego, udzielił pozwolenia na odprawianie mszy św. w niedziele i święta po południu w tych miastach Francji, gdzie na skutek konieczności nieprzerywania pracy, wielu osób nie może wysłuchać mszy św. przed południem. Także wierni mogą przystępować po południu do Komunii św. pod warunkiem, że na 3 godziny przed tym powstrzymają się od pokarmu i napoju.

Zabiegi o rozwój misyj protestanckich.

O dużym zainteresowaniu się protestantów misjami świadczy zbiórka pieniężna w wysokości 38.829.804 dolarów, która przeprowadziły różne amerykańskie protestanckie stowarzyszenia misyjne. Szczególną ruchliwość i hojność wykazywali baptyści i adwentyści.

Dlaczego żądania kierujemy do Boga a prawie nigdy do siebie?

W jednym ze swych przemówień kardynał Griffin bardzo trafnie określił stosunek ludzi do Boga. Oto jego słowa: „Ludzie często pytają czy Bóg jest z nimi. Ale ważniejsze jest pytanie, czy my jesteśmy z Bogiem. Lubimy domagać się, że Bóg powinien być po naszej stronie, ale rzadko pytamy siebie, czy my jesteśmy po stronie Boga".

Oficjalny spis katolików w St. Zjednoczonych.

Spis ten wykazuje, że liczba katolików w porównaniu do roku ubiegłego wzrosła o 838.942 osób, czyli o 2.298 dziennie.

Księży katolickich w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 40.470, czyli o 1.490 więcej aniżeli w poprzednim roku. Katolickich instytucyj jak seminaria lub nowicjaty jest na terenie U. S. A. 247 i kształci się w nich 22.501 osób.

Katolików ogółem jest w Stanach Zjedn. 25.268.173. Najliczniejszą jest diecezja Chicago, posiadająca 1.716.536 katolików.

GAWĘDA PIELGRZYMA

Oj, wiele, straszecznie wiele czasu upłynęło od ostatniej mojej gawędy. A wszystkiemu winno jest to, że zmieścić mojej osoby nie mogę w tym cienkim naszym tygodniku. Ostatnio już, gdy zabrakło papieru, jak tylko się zjawiłem w redakcji, to zaraz mnie z niej wypędzano.

— Idźcie, idźcie, bo nie ma dla was miejsca!

To i odchodziłem. Bałem się, aby przez to naprzykrzanie kijem po plecach nie oberwać. Postanowiłem jednak, że jak tylko tygodnik wróci do normalnej objętości, to zaraz, nawet bez pytania wskoczę na jedną ze stronic, a jak już znajdę się na niej, to mnie nikt, nawet naczelny redaktor ks. dr Mirski nie wypędzi. Chciałem już wskoczyć do numeru świątecznego, ale się spóźniłem. Zanim się wybrałem do drukarni, to już tygodnik był wydrukowany. Przeto usiadłem spokojnie na krześle i przez cały tydzień siedziałem w kącie, czekając na numer noworoczny i oto mnie w nim macie.

Zacząć muszę przede wszystkim od starodawnego i polskiego zwyczaju: — Dosiego roku!

Bądźcie, drodzy Czytelnicy, zdrowi, zgodliwi, pracowici i cierpliwi, a przykrości i radości życia codziennego przyjmujcie jednako, składając je w ofierze Panu Bogu; doznajcie jak najlepszych wyników i jak największej radości z owoców pracy Waszej; niechaj Bóg błogosławi wszystkim Waszym poczynaniom i zamiarom.

Chciałbym Wam przy tej okazji zwrócić uwagę na to, że wszyscy diecezjanie, i starzy i młodzi, mają w tym roku pójść w życie z hasłem na ustach: — My chcemy Boga!

Ale staje przed nami zaraz na początku nowej pracy jedna i dość ważna przeszkoda — noc sylwestrowa i zabawy sylwestrowe.

Nie ganię wcale tego zwyczaju, bo przecież zabawy i tańce są dla ludzi. Oj, tańczyło się, bo tańczyło wiele, kiedy się młodszym było. Muszę się Wam przyznać, że jak usłyszałem muzykę, to nogi moje same chodziły i tak długo mną kręciły, aże zakręciły w kółko.

Redaktor skazany za oszczerstwo.

Główny redaktor włoskiego pisma „l'Unita", Mario Alicata został skazany na karę 10.000 lirów za opublikowanie fałszywej wiadomości, że siostry Najświętszego Serca Jezusa w Rzymie sprzedawały na czarnej giełdzie żywność i odzież otrzymywaną z Watykanu dla biednych.

Prokurator oskarżający redaktora domagał się jeszcze kary półrocznego więzienia.

Hasło dla katolików na czas obecny.

Ojciec św. przesłał do katolików francuskich list, w którym między innymi mówi: „Katolicy o tyle tylko utrzymają i poprawią swe stanowiska, o ile okażą odwagę przy wyrażaniu w czynach swych wewnętrznych przekonań we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego".

Chiny posiadają 3 uniwersytety katolickie.

W roku bieżącym władze chińskie przyznały prawa uniwersyteckie wyższej uczelni w Tiensinie, prowadzonej przez Księży Jezuitów. Jest to więc trzeci uniwersytet katolicki w Chinach. Prócz Tiensinu posiadają katolicki uniwersytet Pekin i Szanghaj. Na uniwersytecie w Tiensinie kształci się 1026 studentów, w Szanghaju 1042.

Katolickie duszpasterstwo w armii angielskiej.

Ks. prałat Jan Coughlau, naczelny dziekan księży kapelanów armii angielskiej, podał do wiadomości, że w czasie ostatniej wojny służyło pod jego przewodnictwem 600 księży kapelanów. Z nich 15 złożyło swe życie na polach walki, 28 zostało rannymi, 27 było wziętych do niewoli i 27 otrzymało odznaczenia za bohaterstwo.

Angielscy księża kapelani nawrócili w roku zeszłym kilka tysięcy żołnierzy w armii angielskiej na katolicyzm.

Wzrost powołań misyjnych.

W ciągu ostatnich 30 lat wzrosła prawie dwukrotnie liczba powołań misyjnych. W roku 1917 na misjach pracowało 12.000 księży i 27.000 zakonnic. W r. 1935 było 16.000 księży i 38.000 zakonnic. Dzisiaj pracuje na misjach 22.000 kapłanów i 54.000 sióstr zakonnych.

Nowa encyklika papieska.

Dziennik papieski „Osservatore Romano" z dnia 29 listopada opublikował nową encyklikę pap. Piusa XII, rozpoczynającą się słowami „Mediator Dei". Encyklika składa się z 4 części. Pierwsza poświęcona jest naturze, początkom i rozwojowi liturgii kościelnej; druga zajmuje się kultem Eucharystii; trzecia omawia służbę Bożą i rok liturgiczny; czwarta wreszcie zawiera polecenia dla biskupów w sprawie wykonywania kultu.

Encyklika kończy się gorącym apelem, by chrześcijańska gorliwość w wykonywaniu praktyk liturgicznych stała się środkiem do pogodzenia świata rozdzielonego przez wojnę.

Najmniejszy kościół.

Najmniejszy kościół na świecie znajduje się w Irlandii we wsi Moneen C. Clare. Jest to wielka skrzynia o 2-metrowej wysokości, zbudowana w czasie prześladowania katolików w Irlandii, gdy nie wolno było stawiać kościołów. Tamtejszy proboszcz ks. Mechau przez 6 lat odprawiał mszę św. w tej skrzyni, a parafianie stojąc wokoło uczestniczyli w nabożeństwie.

Były admirał franc. O. Ludwik Argenlieu u Ojca św.

Dnia 31 października Ojciec św. przyjął na prywatnym posłuchaniu, w swej letniej rezydencji Castel Gandolfo, byłego admirała francuskiej Thierry d'Argenlieu, który wstąpił do zakonu karmelitańskiego.

Przy pożegnaniu, były naczelny inspektor francuskiej marynarki, oddał Papieżowi wszystkie swoje wojskowe odznaczenia.

Z całego świata

⁘ **Nad lotniskiem Norfolk w Stanie Virginia (Stany Zjednoczone) zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Siedmiu ludzi poniosło w katastrofie śmierć.**

⁘ **W okolicznych lasach podlubelskich ukazały się wilki, które wyrządzają poważne szkody w osiedlach ludzkich. W lesie świdnickim znaleziono szkielet mężczyzny obgryziony przez wilki.**

⁘ **Konferencja londyńska w sprawie traktatów pokojowych dla Niemiec i Austrii została zerwana. Ministrowie opuścili Londyn nie powziąwszy żadnej decyzji. Min. Bevin oświadczył, że propozycje radzieckie w sprawie odszkodowań są dla państw zachodnich nie do przyjęcia. Minister Marshall zarzucił delegacji radzieckiej, iż z powodu jej nieustępliwości ministrowie nie doszli do porozumienia. Minister Mołotow stwierdził, że ministrowie państw zachodnich zignorowali propozycje radzieckie i ponoszą odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji.**

⁘ **W myśl oświadczenia agencji radzieckiej TASS wojska sowieckie opuściły już całkowicie Bułgarię.**

Rok 1948

Rok 1948 jest rokiem przestępnym. Luty posiada 29 dni.

Początek wiosny wypada w tym roku — 20 marca, lata — 21 czerwca, jesieni — 23 września i zimy — 21 grudnia.

Rok ten jest ubogi w zaćmienia, gdyż zajdą w ciągu niego tylko 2 zaćmienia słońca i 1 księżyca. Wszystkie one będą u nas niewidzialne.

Rok Kościelny jest podzielony w sposób następujący:

Od 11 stycznia do 18 stycznia niedziele po 3 Królach; 25 stycznia — niedziela Starozapustna; 1 lutego — Mięsopustna; 8 lutego — Zapustna; 11 lutego — Popielec; 15 lutego— niedziela Wstępna; 22 lutego — Sucha; 29 lutego — Głucha; 7 marca — Środopostna, 14 marca — Męki Pańskiej; 21 marca — Palmowa; 24 marca — Wielka Środa, 25 marca — Wielki Czwartek, 26 marca — Wielki Piątek; 27 marca — Wielka Sobota.

Dnia 28 i 29 marca — Wielkanoc. Od 28 marca do 15 maja — okres wielkanocny; 3 maja — N.M.P. Królowej Polski; 6 maja — Wniebowstąpienie Pańskie.

Dnia 16 i 17 maja — Zielone Świątki. Od 16 maja do 27 listopada—okres po Zielonych Świątkach. (Boże Ciało — 27 maja, św. Piotra i Pawła — 29 czerwca; Wniebowzięcie NMP. 15 sierpnia; Chrystusa-Króla — 31 października; Wszystkich Świętych — 1 listopada; Dzień Zaduszny — 2 listopada.

Od 28 listopada do 24 grudnia — okres Adwentu (8 grudnia — Niepokalane Pocz. NMP.; 24 grudnia — Wigilia).

25 i 26 grudnia — Boże Narodzenie.

Suche dni przypadają: 18, 20 i 21 lutego. 19, 21 i 22 maja, 22, 24 i 25 września oraz 15, 17 i 18 grudnia. Dni Krzyżowe — 3, 4 i 5 maja.

Ale trzeba jednak umieć przyjemność pogodzić z pożytkiem i z obowiązkiem katolika. A do tego obowiązku i pożytku należy pożegnanie starego i powitanie nowego roku!

A wiecie gdzie pożegnać i powitać?

W kościele!

W Sylwestra we wszystkich kościołach są odprawiane nabożeństwa dziękczynne na zakończenie roku. Trzeba pójść i podziękować Panu Bogu za wszystko co nam dał w roku odchodzącym.

Panna czy mężatka, która od samego rana myśli tylko o zabawie sylwestrowej, a od południa zaczyna się stroić, a włosy kręci i paznogcie maluje i inne cuda wyprawia, nie będzie miała czasu na to, by pójść na nabożeństwo sylwestrowe. Kawaler, który od południa dla zdobycia „odwagi i pewności" na zabawie, będzie zaprawiał się kieliszkiem, też zapomni o nabożeństwie. Trzeba przeto wpierw pójść do kościoła, a potem pomyśleć o zabawie. Napewno zdążycie.

Następnego dnia trzeba też pójść do kościoła, by Pana Boga prosić o błogosławieństwo na cały nowy rok.

Panna czy inna niewiasta tańcząca na zabawie do świtu, pójdzie spać i zapomni ze zmęczenia o mszy świętej. Mężczyzna zaś po wypiciu wielu „głębszych, słabszych i mocniejszych z kropelkami lub bez" taki w głowie uczyni galimatias, szum i kręciołkę, że aż do Trzech Króli będzie miał głowe skołowaconą! I jak tu takiemu pomyśleć o noworocznej mszy świętej.

Trzeba więc zabawę skończyć wcześniej, tańców ani trunków nie nadużywać, by jeszcze przed rannym nabożeństwem wypocząć i stanąć przed Bogiem w kościele z trzeźwym i wypoczętym umysłem.

Z Bogiem zakończyć rok stary, z Bogiem w sercu zabawić się w noc sylwestrową i z Bogiem rozpocząć rok nowy.

Będzie to Wasz pierwszy krok, zmierzający ku temu, aby wprowadzić w życie i w czyn nasze hasło: — My chcemy Boga!

A tego Wam życzy z całego serca.

Wasz Pielgrzym.

⁂ Były minister spraw zagranicznych USA Byrnes wezwał Stany Zjednoczone, Francję i Wielką Brytanię, aby przystąpiły do przygotowania traktatu pokojowego dla Niemiec i Austrii bez udziału Zw. Radzieckiego.

⁂ W pobliżu Hongkongu chińscy piraci, którzy znajdowali się wśród pasażerów napadli na kapitana i oficerów statku oraz zamknęli ich w jednej z kabin. Inni piraci poczęli plądrować statek i obrabowali ponad 1000 pasażerów. Piraci byli ubrani w mundury amerykańskie.

⁂ W Rosji Radzieckiej przeprowadzono reformę walutową, zniesiono system kartkowy oraz przeprowadzono obniżkę cen. Zarobki robotników i pracowników umysłowych będą wypłacane w nowej walucie ale według stawek dawniejszych.

⁂ W Homlu rozpoczął się proces przeciwko 16 hitlerowcom z gen. von Kurowsky i Korlsdorfem na czele, oskarżonym o zorganizowanie krwawych masakr na skutek których zginęło 53 tysiące osób z pośród ludności cywilnej i 114 tysięcy jeńców radzieckich.

⁂ W południowej Kolumbii (Ameryka) w miejscowości Panna załamał się most wiszący na rzece Minero. Dotychczas wydobyto z rzeki ciała 14 ofiar.

⁂ Przez Zebrzydowice przybył do Polski transport 200 Polaków z Egiptu i Afryki Południowej. W grupie przybyłych znajdowało się 54 chorych pozostających pod opieką sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża.

⁂ W Katowicach z okazji „święta kupiectwa" kupcy katowiccy urządzili zbiórkę, która dała 500.000 zł. na Fundusz Odbudowy Szkół.

⁂ W Nowym Jorku odbyło się spotkanie dwóch bokserów: Joe Louisa i Joe Jerseya Walcotta. Zwyciężył na punkty Louis. Meczowi przyglądało się 18 tysięcy widzów.

⁂ W związku z zatwierdzeniem projektu podziału Palestyny na dwie części: arabską i żydowską, ta ostatnia ma stanowić samodzielne państwo żydowskie o nazwie „Judea". Pierwszym prezydentem Judei ma zostać znany działacz sjonistyczny dr. Weizmann.

Czy wiecie, że...

NITKA PAJĘCZA odznacza się nie tylko niezwykłą wprost delikatnością, ale i niebywałą trwałością. Ostatnio nitek pajęczych użyto w przemyśle optycznym. Specjalnie spreparowane, pocięte i oczyszczone eterem nitki pajęcze stanowią idealne siatki podziałkowe w nowoczesnych lornetkach polowych.

W CIĄGU JEDNEGO TYGODNIA człowiek zamieszkały w mieście o średniej zamożności śpi 56 godzin, czyta — 9, pracuje — 55, spaceruje — 3, próżnuje — 10, je — 16, myje się, kąpie i pali — 8, przebywa w teatrze czy w kinie — 4, w towarzystwie ludzi obcych — 7 godzin.

NIEKTÓRZY HODOWCY ZIEMNIAKÓW uważają, że trzeba je sadzić w okresie, kiedy księżyc nie świeci. Inni natomiast są zdania, że właśnie należy sadzić ziemniaki w czasie, kiedy księżyc jest w pełni, gdyż wtedy roślina pobiera dodatkowo światło, które pozwala jej się rozwijać. Istnieje również zwłaszcza w Zachodniej Europie przesąd, że najlepszym dniem sadzenia jest Wielki Piątek bez względu na warunki. Są to wszystko przesądy, które nie znajdują żadnego oparcia w naukowych danych o rozwoju ziemniaka.

Porady praktyczne

Wywabianie plam

Ogólne wskazania:

1) Przed przystąpieniem do zabiegu wywabiania plam wytrzepać i wyszczotkować odcinek splamionego materiału, co usuwa kurz, w dużym stopniu wpływający na tworzenie się obwódek dookoła wywabianej plamy.

2) Stwierdzić, o ile się da, pochodzenie plamy.

3) Nacierać plamę odpowiednim preparatem lekko, np. czystą watą lub bibułą od atramentu.

4) Nacierać od brzegów do środka, dzięki czemu zapobiega się powstawaniu obwódek.

5) Odpowiednie preparaty wypróbować najpierw w mało widocznym miejscu.

6) Rozpoczynać małymi ilościami i stopniowo powiększać.

7) Po dokonaniu zabiegu silnym preparatem — miejsce splamione sprać. Zarówno powyższe ogólne wskazania, jak i poniższe poszczególne wskazówki dotyczą głównie wypadków, kiedy plamy są świeże. Plamy zastarzałe wymagają bardziej skomplikowanych zabiegów i raczej ręki specjalistów.

Atrament czarny i czerwony

Na bieliźnie i lnianych tkaninach. Zwilżyć plamę sokiem cytryny, kwasem cytrynowym lub winnym, albo moczyć plamę w mleku parę godzin, potem sprać.

Na jedwabiach. Nacierać plamę watą, maczaną w mieszaninie wody mydlanej i amoniaku albo w spirytusie, potem sprać ciepłą słoną wodą.

Na wełnie. Wywabić plamę spirytusem lub wodą z octem.

Atrament fioletowy

Zmywać plamy watką, maczaną w spirytusie.

Błoto

Poczekać, aż plama wyschnie, po czym szczyścić szczotką, następnie natrzeć suchą watą lub miękiszem chleba.

Cukier

Nacierać plamę czystą szmatką, umoczoną w przegotowanej i ostudzonej zwykłej wodzie.

D. c. n.

Uśmiechnij się

— Wie pani ci mężczyźni to straszni komplimenciarze. Wczoraj powiedziałam naszemu nowemu sąsiadowi, że mam już 35 lat, a on mi powiedział, że na to nie wyglądam.

— Grzeczny człowiek, moja pani i prawdę mówi. Już dziesięć lat temu pani też na to nie wyglądała...

— — —

— Jednakże muzyka to czarodziejska sztuka — mówi na koncercie jeden znajomy do drugiego. — Naprzykład teraz, gdy usłyszę tą czarowną melodię, przywodzi mi ona na pamięć tyle dawnych wspomnień...

— A nie przypominają one panu czasu z przed roku, kiedy pan pożyczył odemnie sto tysięcy złotych?

— — —

— Cożeś taki wystraszony, Mieciu?

— A bo ciocia powiedziała: Z prochu powstałeś.

— No więc cóż?

— Dlatego boję się, żebym nie wystrzelił.

Z wydawnictw

Katolickie Towarzystwo Wydawnicze „Rodzina Polska" w Warszawie wydało Kalendarz Katolicki Rodziny Polskiej na r. 1948, w formacie książkowym, z artystycznie wykonaną okładką art. grafika St. Konarza z Katowic.

W bogatej treści znajdujemy szereg ciekawych, popularnie ujętych artykułów, omawiających zagadnienia Kościoła, Rodziny i Państwa. Prócz tego szereg dobrych nowel, oraz obszerny dział praktyczny, w którym znajdzie Czytelnik wskazania na temat walki z pożarami, porady lekarskie, rolnicze itp.

Nie zapomniała też Redakcja i o najmłodszych Czytelnikach, dla których dano szereg zagadek rysunkowych i szarad, za rozwiązanie których Wydawnictwo rozdzieli nagrody w postaci ciekawych książeczek.

Zarówno z uwagi na interesujące ujęcie treści Kalendarza, jak również i z uwagi na wybitnie katolicki charakter wydawnictwa, Kalendarz ten winien się znaleźć w każdym domu polskim, a zwłaszcza w rodzinie wiejskiej, robotniczej czy rzemieślniczej, chociaż i inteligent znajdzie w nim interesujące zagadnienia.

Omawiany Kalendarz przy pokaźnej swej objętości skalkulowany jest stosunkowo tanio, gdyż w pojedynczej sprzedaży kosztuje zaledwie 195 zł., podczas gdy za najskromniejszą książkę płaci się dzisiaj po 500 i więcej złotych. Nie wątpimy więc, że kalendarz Rodziny Polskiej cieszyć się będzie dużym pokupem.

Kalendarz jest do nabycia we wszystkich parafiach w całej Polsce, a także w księgarniach, można też zwracać się, zwłaszcza z większymi zamówieniami do Administracji Katolickiego T-wa Wyd. „Rodzina Polska" w Warszawie, Nowogrodzka 49.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P. K. O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł., półroczna 130 zł., roczna 250 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-13220 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.